

Biesiadne, Gdy pewnej nocy

Gdy pewnej nocy nadszedł sztorm
I morskie fale wzdymał,
Tytoniem splunął sternik John
I rzekł do majtka Jima:
- Północno-wschodni wieje, Jim,
Nic go nie wstrzyma w biegu.
Dopomóż Boże wszystkim tym,
Co dzisiaj są na brzegu.

Tych nieostrożnych ludzi strach
Trzęsie w tej chwili właśnie
I w łózkach leżą drżą, że dach
Na łeb im zaraz trzaśnie.
Biedacy, jakże wszystkim nam
Zazdrozczą niesłuchanie,
Jakże by chcieli zamiast tam
Być tu, na oceanie.

Taki na przykład, co spraw moc
Ma w mieście poza domem
I wraca w tę burzliwą noc,
By swą popieścić żonę,
Gdy na pokładzie ja i ty
Spokojnie sobie leżysz,
Na niego belki, cegły, tynk
Lecą, gdy miastem bieży.

Każdy z nas słyszał przecież to,
Jak człowiek w mieście ginie.
Wypadki są, pożary są,
Złoczyńcy są w Londynie.
I wszyscy narażeni tam,
Bogacze z nędzarzami.
Bogu dziękować tylko nam,
Żeśmy marynarzami.